

POPIS PUBLICZNY UCZNIÓW

KONWIKTU WARSZAWSKIEGO
KIEŻY BIARÓW.

Odbywać się będzie na Żoliborze w dniach 28, 29, 30 i 31 Lipca
r. b. od godziny 9tej z rana do 1½ po południu.

NA TEN POPIS

ZAPRASZA

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

IMIENIEM SZKOŁY

X. KAMIŃSKI REKTOR.

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN

BIBLIOTEKA

00 330. Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

W WARSZAWIE 1818 roku.



20.048

PORZĄDEK POPISU.

Z każdego Języka i z każdéj umiejętności Popis zaczynać się będzie od Klasy nayniższéj i postępować nieprzerwanie aż do naywyższéj.

Dnia 28 Lipca we Wtorek.

- Od 9 do $9\frac{3}{4}$ Religia i Moralna.
— $9\frac{3}{4}$ — $11\frac{1}{2}$ Język Łaciński z Mitologią i Starożytnościami.
— $11\frac{1}{2}$ — 12 Język Grecki.
— 12 — $1\frac{1}{2}$ Matematyka.

Na końcu okażą Uczniowie dowody postępku swego w piękném pisaniu.

Dnia 29 Lipca we Srodę.

- Od 9 do 10 Język Niemiecki.
— 10 — 11 Jeografia.
— 11 — $12\frac{1}{2}$ Historyia powszechna.
— $12\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ Historya Polska i Konstytucya.

Dnia 30 Lipca we Czwartek.

- Od 9 do $9\frac{1}{2}$ Historyia naturalna.
— $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{2}$ Fizyka i Chemia.
— $10\frac{1}{2}$ — 12 Język i Literatura francuzka.
— 12 — $1\frac{1}{2}$ Język i Literatura Polska.

Zakończy się popis okazaniem dowodów postępku w Rysunkach, przeczytaniem pochwał i rozdaniem nagród, za które kilku zaszczyconych niemi Uczniów Imieniem wszystkich swoich współtowarzyszów podziękują.

Dnia 31 Lipca w Piątek.

- Od 9 do $1\frac{1}{2}$ Examen tych Uczniów, którzy chcą pozyskać świadectwo dojrzałości do Akademii.

Podług dawniejszych urządzeń Examen ten odbywał się przed popisem publicznym lub w ciągu iego. Późniéj Nay-

wyższa Magistratura Edukacyyna zważywszy, że do Examinu dojrzałości nie przypuszczają się, tylko ci Uczniowie, którzy cały kurs Nauk na Szkoły Woiewódzkie przepisanych chwałębnie ukończyli, a kurs taki kończy się dopiero Popisem publicznym, wydała pod dniem 4 Października r. p. nowe urządzenie w ośnowie następujący:

„ Gdy złożenie tak zwanego Examinu dojrzałości przez
„ Uczniów kończących nauki w Szkołach Woiewódzkich nie
„ uwalnia ich od należenia do ogólnego Examinu publiczne-
„ go; przeto Kommissya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświe-
„ cenia publicznego dla zachowania właściwego porządku, u-
„ znała za rzecz słuszną polecić Rektorom tych Szkół, ażeby
„ pomieniony Examen dojrzałości odbywał się wedle właści-
„ wych przepisów, lecz nie przed, jak się dotąd w niektórych
„ Szkołach dzieć zwykło, ale wkrótce po ukończonych ogólnych
„ Examinach publicznych. „

Naostatek, ponieważ, co do nauk i sposobu dawania ich w Konwiktzie żadna w tym roku Szkolnym nie zaszła odmiana, a wewnętrzne przyrządzenie w nowo-wystawionym pawilonie Sal i Stancyi sypialnych dla Konwiktatorów starszych; w przerobionym zaś domu gospodarskim na Bibliotekę i Gabinety ułożenie Xiążek, narzędzi i machin nie jest jeszcze ukończone; przeto odkładamy do przyszłorocznego Programmatu popisowego zdanie sprawy ze skutku usiłowań naszych aby pamięć założyciela Konwiktu przy Ulicy Miodowój w przeniesionym na Zolibor tymże Konwiktzie niewygasła; przy terażnijszem zaś umieszczamy dwa wyimki z Historii Rzymskiéy Liwiusza przez iednego z Professorów Konwiktu i Liceum na język Polski przełożony: tego to dzieła, które nie ieden już ze świątłych Rodaków naszych przedsiębrał, ale doświadczonemi trudnościami zrażony, ledwie rozpoczęte, porzucił. Dokonał go już terażnijszy Tłomacz; lecz i ten nie ufając sobie, próbkę pracy swoiéy pod Sąd uczoney Publiczności oddaie, aby się zapewnił, czyli nie na próżno pracował. —

TYTA LIWIUSZA PATAWSKIEGO HISTORIA

Od założenia Rzymu.

PRZEDMOWA.

Uczynieli rzecz pożyteczną, gdy od pierwiastków Miasta dzieje ludu Rzymskiego opiszę; ani wiem dostatecznie, ani wiedząc, twierdziłbym się odważył, gdy widzę, iak zadawnioną, tak pospolitą być rzeczą, że nowi coraz pisarze, albo przytoczyć coś pewniejszego w wypadkach, albo nieokrzesana w pisaniu starożytność ukształcić, pochlebiają sobie. Niech będzie iak chce; niemniéy iednak chęć bierze, podług możności podać do pamięci dzieła przodkuiącego na świecie ludu: a iesli, w tym gminie pisarzów, sława moja nie znaną zostanie, zacność i znakomitość tych, którzy zatrą me imie, cieszyć mię będzie. Rzecz nadto niezmiernéy iest pracy; bo i za siedmsetny rok sięgająca, i z błahych zawziąwszy się początków, tak się iuż wzmogła, że własnym chwicie się ogromem: a wielu niewątpliwie czytelnikom pierwsze początki, i co się z niemi styka, mniéy zrzadzają roskoszy, żądany owych nowości, które od dawna iuż przemożnego ludu trawia potęgę. Ja znowu tę sobie nagrodę pracy zamierzam, że od widoku nieszczęść, których przez lat tyle wiek nasz był świadkiem, myśl moję oderwę, póki ią przynajmniéy starożytnościami będę zaprzatał, niedbając wcale na to, co by pisarza umysł, lubo nie zwrócić od prawdy, twóźliwym przynajmniéy o nie uczynić mogło. Co przed założeniem miasta i przygotowaniem do tego, poetyckimi raczév upięknionego baśniami, niż w zabytkach dzieiów nieskażonego, wieść głosi; tego ani zblić, ani twierdzić nie mam zamiaru.

Przebacza się to starożytności, że bratając bożkie z ludzkimi rzeczy, zarody miast poważniejszemi czyni. A jeżeli któremu ludowi pozwolić można, uświęcać swoje pierwiastki, i do bogów jako dawców początku odwoływać się; tedy lud Rzymski, do takiéj w wojnie wyniósł się sławy, iż, gdy Marsa szczególniéj, swoim i założyciela swego mieni rodzicielem, tak ten początek narody ziemskie znoszą spokojnie, iak uznają panowanie. Lecz iak te i tym podobne rzeczy uważane i cenione będą, nie wiele do tego przywiązuje ważności. Na to każdego chciałbym natężyć uwagę, iaki sposób życia, iakie obyczaje były, przez kogo i iakimi środkami rzadu, i wojskowości tak nabyte, iak pomnożone państwo. Toż kiedy zwolna upadała karność, aby śledził myślą iak węglały naprzód obyczaje zbawienne, potem iak coraz bardziéj chyliły się do upadku, narazcie runęły, aż póki do niniejszych nie doszliśmy czasów, kiedy już ani wad naszych, ani lekarstw na nie, znieść nie zdołamy. To też to szczególniéj w poznawaniu dzieiów zasiła i krzepi, że się na wszelkiego rodzaju wizerunki, w znakomitym umieszczone zabytku, zapatruiesz: byś stąd dla siebie i narodu swego wzorów do naśladowania zasięgał, stąd co szpeznego w zawiązku i skutku unikał. Wreszcie, albo mię miłość podjętęj pracy zawodzi, albo żaden inny naród, ani większym, ani świętszym, ani w dobre przykłady żyźniejszym nie był, ani do którego by się tak późno łakomstwo i rozpusta wcisnęły, ani gdzieby tak, i tak długo ubóstwo i oszczędność były w uczczeniu: tak to im mniejsza rzeczy obfitość, tém mniey było chciwości! Nie dawno bogactwa wprowadziły łakomstwo, a napływ roskoszy, żądę zginienia i zatracenia wszystkiego zbytkiem i roskoszami. Ale narzekania, które w ten czas nawet kiedy może koniecznemi się staną, nie przyjemne będą; niech, na wstępie do takiego przedsięwzięcia, nie mają miejsca. Słuby raczén, od dobrych wróżb, życzeń i wezwania Bogów i Bogiń, gdyby to iak u Poetów tak u nas zwyczajem było, zacząłbym wolał, aby rozpoczętemu tak wielkiemu dziełu skutek zrazdzili pomyślny. —

— 7 —

RZĄD DECEMWIRÓW, ich los.
z Xiegi III. roz. XXXIII.

Trzechsetnego drugiego roku od założenia Rzymu, powtórnie zmienia się kształt rządu w narodzie, od Konsulów do Decemwirów przenosząc się władza, iak piérwéy od królów do konsulów przeszła. Dla krótkiéy trwałości, mniéy znakomitą ta zmiana była: miły bowiem w początkach ten urząd, wnet się wyuzdał. Tém też prędzéy wymknęła się mu władza, i wrócono się do nazwiska i rządu konsulów. Decemwirani mianowani Ap: Klaudyusz, T. Genucyusz, L. Weturyusz, P. Sestysz, K. Juliusz, A. Manliusz, Ser. Sulpicyusz, P. Kuryacyusz, T. Romiliusz, Sp. Postumiusz. Przeznaczonym na ten rok konsulom, część za część oddana, i iednemu z poprzedniczych konsulów Sestyszowi, za wniesienie tego do Senatu wbrew oporowi kollegi. Po tych szli posłowie do Aten, iuż to aby godnością nagrodzić trud tak odlegléy podróży, iuż też że biegłość w obcych prawach do układu nowych za przydatną uważano. Dopelnili liczbę inni. Ostatniemi kreskami podesztych w wieku obierano, aby się mniéy upornie innych zdaniu sprzeciwiali. Względędy ludu przodkowanie przed innymi Appiuszowi oddały, który tak odmienny przybrał był charakter, iż z zaciętego gromcy ludu, nagle czcicielem iego i za gminnemi powiewy uganianiającym się został. Co dziesiąty dzień przy inszym było władanie, i władnący znamiona władzy, dwanaście pęków, miał tego dnia przy sobie, inni po iednym pachołku przybierali, i na téy iedynie między nimi zgodności (która prywatnym byłaby niekiedy nieużyteczną) zasadzała się naydoskonalsza względem inszych sprawiedliwość. Umiarkowaniu ich dosyć ieden przykład przyświadczy. Bez odwołania wybrani, kiedy w P. Sestysz domu, Patrycyuszów rodu męża, zakopanego trupa znaleziono, i wystawiono na zgromadzeniu ludu; o widoczną równie iak okropną rzecz, K. Juliusz, Decemwir Sestysza zapozwał, i sam prawnym zdarzenia sędzią będąc, oskarżycielem przed ludem został, i z swego odstąpił prawa, aby co z władzy uymie rzędu, to do wolności ludu przydał.

Gdy tak rychłą od nich sprawiedliwość, iakby od wyroczni nieskażoną, wielcy i mali zarówno odbierali, niemniéy do ułożenia praw przykładali Decemwirowie usilności, i z niezmiernem oczekiwaniem wywiesiwszy dziesięć tablic, lud na zgotowanie zwołali; a życząc aby to na dobro, pomysłność i szczęście Rzeczypospolitey, im i ich dzieciom wypadło, isdź i wystawione prawa czytać kaza. Co do nich, ile dziesięciu ludzi rozumy dostrzedz zdołały, wyższych z niższymi zrównali prawa. Rozumy i widoki wielu daléy sięgaia; niechby więc rzecz każdą rozbiali w umysłach, roztrząsali w mowach, a gdzieby czego było za wiele lub za mało, niechby wytykali. Mieć w tedy będzie lud Rzymski prawa, które nie iuż od kogo innego wniesione powszechną zgodą przyjęto, iako raczéy które, zda się, że on sam wniósł i uchwalił. Gdy podług ludzkich odgłosów dość poprawne zdały się prawa w każdym rozdziale, na obradach przez centurye; dziesięć tablic uchwalonych zostało, które dziś nawet w tym natfoku ustaw, są źródłem wszelkiego tak prywatnego, iak publicznego prawa. Rzucono potem wieść, że dwóch ieszcze tablic brakuie, po których dodaniu uzupełni się, niby ciało iakie, całego prawodawstwa Rzymskiego. To oczekiwanie, za nadeysciem obrad, żądzę powtórzenia znówu Decemwirów wznieciło. Już gmin, prócz znieawidzenia, nie mniéy iak królów, konsulów imienia, ani trybunskiej pomocy nie żadał, gdy mu Decemwirowie z swojej strony odwołania się uściapili.

Gdy zaś zgromadzenia ludu w celu wybrania Decemwirów na dzień siedemnały zapowiedziano, taka zaięta umysły ambicya, że naycelnieysi znarodu, (z boiaźni zapewne aby odzierzenie takiej władzy przez nich zaniechane, mniéy godnym nie zostało otworem) czynili zabiegi, dopraszaiac się godności z uniżeniem, na którą wprzody nastawali, u ludu z którym walczyli. Puszczone iuż na wybory godność, podzegała ieszcze Appiusza w tym wieku, po tylu piastowanych zaszczytach, wahałbyś się czy go między Decemwirami, czy do rzędu kandydatów zaliczyć. Po
dobniey,

dobniejszym był jednak do starającego się o urząd niż urzędnika: czernił możnych, naylichszych z kandydatów wynosił, sam otoczony Duiliuszami i Jcyliuszami po rynku się uwiiał, przez nich się gminowi zalecał: aż też kolledzy którzy nawet iemu szczególnię sprzyiali, zwrócili nań oczy, nie poymuiąc, coby był iego za zamiar. Wnosili że nic szczérégo nie było: że daremna przy takiéj dumie uniżoność: że z prywatnymi to zbyteczne pospolitowanie się i poufalenie, nie tak chcącego złożyć urząd, iak sposobu utrzymania się przy nim szukaiącego oznacza. W brew isdz żądzy nie śmieiąc, potakiwaniem zniszczyć zapęd przedsiębiorą: władzę mu tedy zwołania ludu na wybory mimo wiek naymłodszy zgodnie powierzają. Szrodek to był aby sam siebie zrobić urzędnikiem nie mógł, czego nikt dotąd, prócz trybunów, a i to z naywiększém zgorszeniem, nie uczynił. On zaś zapowiedziawszy zgromadzenie soboru z zwykłym wezwaniem pomyślności, przeszkody za sposobność użył. Usunąwszy za zmwą dwóch Kwinkcyuszów, Kapitolińa i Cyncynnata, toż stryia swego Klaudyusza, stałego w sprawie możnych męża, oraz innych podobnego znaczenia obywateli; nierównych im wcale znakomitością życia stanowi Decemwiorów: siebie naprzód, który to postępek równie potępiali poczcwi iak się nikt nie spodziewał, aby on się na niego odważył.

Skończył tu przybraną rolę Appiusz: isdz za własną skłonnością, i wprzód nim w urzędowanie weszli, kształcić na wzór swój zaczął kollegów. Schadzali się codziennie na osobności, i w uknowane tajemnie szkodliwe zamiary zapaśni, nie pokrywając iuż wcale pychy, dając rzadki do siebie przystęp, trudniąc rozmowę, rzecz do piętnastego Maja przewlekli. Dzień ten uroczystemu w ówczas objęciu urzędowania był przeznaczony. Piérwiastki zaraz iego zapowiedzeniem wielkiego postrachu znamienitemi uczynili: bo gdy to zachowywali piérwsi Decemwirowie, aby ieden z nich miewał przy sobie różg pęki, i to królów znamię, w kolek wszystkich obchodziło; nagle się wszy-

szy z dwunastą ka'dy, pokazali. Stu dwudziestu ceklarzy z osadzonemi wórzód pęków topory, rynek zapelniło, i że, postanowionym bez odwołania nie należało odejmować toporów, tłumaczyli. Był to obraz dziesięciu królów; a postrach nie tylko po najniższych, ale i po najcelniejszych rozszedł się Senatorach, rozumiejących: że przyczyny zaczęcia mordów Decemwirów czekaia, aby na każdy w senacie lub gminie głos pamiętny na wolność, różg a nawet i toporów dla postrachu in-szych użyć. Zniesione odwołanie się nie tylko żadney pomocy nie wystawiało w gminie, moc nawet zastawienia się krzywdzie lub gwałtowi *intercessio*, za zgodą wspólną odjęta, lubo pierwsi Decemwirów, poprawiać odwołaniem się Kolegi wyroki swoje dozwolali, i niektóre rzeczy, ich rozsądkowi należne, do ludu odsyłali. Czas nieiaki zarówno między wszystkich trwoga dzielona, nieznacznie cała na lud zwałać się zaczęła. Folgowano senatorom; na posłednich chuci i srogosc wywierano; ludziom, nie zaś ich sprawie całe względy; iako u tych, u których łaska zastępowala słusznosc. Umyślone w domu wyroki, ogłaszali w rynku. Jeśli kto odwołał się do kolegi, tak odeń odchodził, iż załował, że na pierwszym nie przestał. Głuche nawet rozehodziły się wieści, że nie na obecnego tylko czasu spiknęli się nieszczęście; ale że tajemną zmo-wę, zaręczoną przysięgą, między sobą uczynili, zgromadzeń nie zbierać, i wiecznym Decemwiratem zagarnioną utrzymy-wać władzę.

Więc Plebeiusze na Patrycyuszów oczy zwracaią, i stamtąd powiew wolności chwytaią, skąd lękaiać się niewoli, w ten stan Rzeczpospolitą wprawili. Senatorowie nienawidzą Decemwirów, nienawidzą i gminu: nie chwala, co się dzieie, ale mniemaią że słusnie Plebeiusze cierpią: uganiającym się za wolnością, a popadłym niewoli, pomocy odmawiaia, pomnażaią nawet krzywd, aby uprzykrzywszy sobie w uciskach, Konsulów i dawnego rzeczy porządku zapragnęli. Już i większa część ro-

ku ubiegła, i dwie prawa tablice do przeszłorocznych przydane, i gdyby jeszcze zatwierdzenie ich na obradach przez centurye nastąpiło, nicby nie zostawało, dla czegooby Rzeczpospolita urzędu tego potrzebowała. Oczekiwano tedy, iak rychło zgromadzenia dla wybrania Konsulów zapowiedziane będą: gmin tym się tylko zajmował, iakim sposobem przerwana Trybunów władzę, twierdzą wolności, ma sobie przywrócić. Gdy tymczasem żadney o zgromadzeniach wzmianki, a Decemwirowie, którzy z razu nadstawiali się Trybunami, póki uymować sobie gmin było potrzeba; teraz szlachetną się otoczyli młodzieżą. Ona gromadnie opasuje Trybunały, ona lud uciska, odziera gdy majątek podług zażądania, mocniejszym się dostaje. Grzbietom już nawet nieprzepuszczano; chłóście jedni, inni toporom ulegają; ażeby okrucieństwo daremnem nie było, po straceniu Pana, rozdarowanie dóbr następowało. Taką ponętą szlachetna młodzież skażona, nie tylko nie kładzie tamy pokrzywdzeniom, ale otwarcie nad wszystkich swobodę, własną dogodność przekłada.

Nadszedł piętnasty Maja. Nie podawszy ludowi do wyboru żadnych na miejsce swoje urzędników, z niemniejszą do panowania ochotą, ani dla oka nawet, znamion godności nie uiąwszy, prywatni iak Decemwirowie wychodzą. Toż dopiero królowanie nie wątpliwie się wydało. Opatkana na zawsze wolność, ani się znajdował, ni spodziewany mściciel. Nie tylko sami upadli na sercu, ale też i ościenne ludy gardzić Rzymianami zaczęły, przykro znosząc tam rząd, gdzie nie było wolności. Grunt Rzymski z wielką potęgą naiechali Sabini, i obszernie spustoszywszy, gdy z bydła i koni bezkarną zagarnęli zdobycz, zgromadziwszy rozsypane zagony, ufni że rzymska niezgoda nie dopuści zaciągu, przy Eretum zakładają oboz. Nie tylko postaćcy, ale i zbiegłe do miasta wieśniacze tłuny, rozsiewają trwogę. Naradzaią się Decemwirowie co czynić potrzeba. Scigającym gminu i Senatu nienawiścią, inną nadto trwogę los zrzą-

dział. Ekwowie z drugiey strony rozkładali się w Algidzie, i splondrowanie Tuskułańskich gruntów, żebrzący pomocy postowie oznaymują. Bóiaźń dwóch razem miastu grożących wojen, zmusiła Decemwirów poradzić się Senatowi. Wezwać kazała na miejsce obrad Senatorów, mimo pewność iaka nawałność nienawiści wisi nad nimi, że spustoszenia pól i grożących niebezpieczeństw powody, na nich się zwała, że nareszcie to będzie pochopem do odjęcia im urzędu, jeżeli zgodnym oporem i tegim władzy hamulcem, usiłowań kilku zuchwalszych nie zawściągną. Gdy był usłyszany na rynku głos woźnego, zwołujący do izby Senatorów, po tak długiey naradzania się z Senatem przerwie; iakby nowość iaka gmin zdumiała zastanowiła, co byto zaszło, coby do rzeczy, takim przeciągiem czasu zaniechaney, Decemwirów nakłaniało. Nieprzyjaciółom to należy się wdzięczność, że się coś właściwego wolnemu ludowi zjawilo. Po wszystkich rynku stronach upatruią Senatora, a rzadko gdzie postrzegają, na izbę potym i samotność Decemwirów patrzą; gdy i oni sami powszechnie znieawidzoną władzę, i gmin nieschodzenie się Senatorów, że od prywatnych zwoływani, za przyczynę poczytuia; iużby się znalazł naczelnik wzdychających do odzyskania wolności, gdyby gmin naśadował Senat i iako Senatorowie zwoływani nie schodzą się do Senatu, tak gmin nie dał się do woyska zaciągać. Takie były ludu szemrania. Z Senatorów prawie żaden na rynku, rzadki był w mieście. Z niegodności stanu rzeczy do wsi ustąpili, po stracie popolitey rzeczy własnym interesom oddani, tyle od obelgi wolnymi się uznaiąc, ile się od spotkania dumnych panów oddala. Kiedy nie stawili się wezwani, rozestano po domach słuzalców dla wzięcia rękoyimi i wybadania się, czyli z umysłu odmawiaia: ci donoszą że na wsiach Senat. Raźniey to się Decemwirom zdało, niż gdyby przytomni odrzucili rozkazy. Kazał wszystkich przyzwać, i na następny dzień posiedzenie zapowiadaia, które nad ich mniemanie, licznieysze się zebrało. Gmin zdradzoną tym sposobem przez Senatorów wolność rozumiał,

że byłym już tylko urzędnikom i prywatnym, bez przymusu, iakby prawnie zwolującym, zostali powolni.

Ale z większym posłuszeństwem stawiono się do Senator-skiéy izby, niż powolnością zdania dawano. Jest podanie, że L. Waleryusz Potytus po wniesieniu Klaudyusza, nim w koléy zapytano o zdania, zażądawszy wolności pomówienia o Rzeczypospolitéy, a grózbą Decemwirów wstrzymywany; oświadczeniem że do ludu się uda, rozruch sprawił. Z nie mniejszą śmiałością M. Horacyusz Brodaty wstąpił w szranki, dziesięcią Tarkwiniuszami ich mieniąc, i przypominając, że Waleryusze i Horacyusze królów wygnali, nie tytuł ich zmierzwszy, którym Jowisza, którym założyciela miasta, Romuła i późniéy innych królów mianować się godziło, który nareszcie do ofiar, iako świętość utrzymano; lecz pychę i przemoc królów znienawidzili, która, gdy w swym królu, gdy w synie iego zdała się nieznośną; któż zniesie w tylu prywatnych? Miećby na pieczy powinni, aby tamując ludziom głos wolny w izbie, zewnątrz go nie poruszyli; nie widzę dla czegoby mnie prywatnemu nie godziło się na zgromadzenie zwołać ludu, gdy wam wolno było Senat. Doświadczcie, kiedy chcecie, iak w pomszczeniu się wolności dzielnieyszym iest żal, niż żądza panowania w utrzymywaniu się. Wnosicie tu o sabińskiéy wojnie, iak gdyby lud rzymski, miał większą wojnę, niżeli ją ma z tymi, którzy dla ułożenia praw ustanowieni, żadnego prawa w Rzeczypospolitéy nie zostawili; którzy zgromadzenia ludu, roczne urzędy, koléy rzadzenia, iedyny wolności strychulec zniszczyli; którzy prywatnymi będąc, pęki i królewską władzę dzierżą. Po królach Patrycyuszowskie urzędy ustanowione były; po gminu ustępie, gminne przybyły; pytam się was tedy, którój iesteście strony? gminnéy? cóż przecie działaliście z gminem? z możnych, gdy od roku nie zwoływaliście Senatu? Nie bardzo na boiaźni drugich polegajcie! cięższém się iuz, co znoszą ludzie, wydaie, niż czego się lękaia.

Gdy to wywołuie Horacy, a Decemwirowie, ani wywar-cia gniewu, ani przebaczenia sposohu nie znayduia, ani na co

to wyysć może, dostrzegaią; stryy Appiusza K. Klaudyusz' zabrawszy głos, tak mówił, że prosić raczey, niż powstawać się zdawał, na oycę i brata zaklinaiąc cienie, aby na obywatelskie stowarzyszenie, w którym się urodził bardziy, niż na niegodziwą z kolegami znowę pamiętał; o co go więcý ze względu na niego samego, iak na Rzeczpospolitą błaga: ponieważ ta na chętnych nie mogąc, na niechętnych praw swoich poszukiwać będzie. Ale wielkie spory, gniew wielki wzbudzaia; tych się on skutku obawia. Lubo nic nad to co wniesli, mówić Decemwirowie nie dopuszczali, przerywać iednak Klaudyuszowi wstydnio im było. Zakończył więc zdanie, żeby żadney nie czynić uchwały; a wszyscy tak to brali, że prywatnymi ich uznawał Klaudyusz, i wielu z konsularnych mężów na to przypadało słowy. Inne ostrzeysze na pozór zdanie, aby się Patrycyusze zebrali do mianowania zastępcy, interrex, mniéy zawierało mocy: zostawiając bowiem prawo zwołania Senatu, urzędnikami Decemwirów przyznawało; gdy doradzca nie wydawania uchwały, prywatnymi ich zrobił. Kiedy tak chwiała się iuż sprawa Decemwirów, L. Korneli Malugineński, brat Decemwira, umyślnie naostatek zachowany, udaiac troskliwość o woynę, brata z kolegami bronił. Dziwię się, rzecz, iakim to wypadło losem, że na Decemwirów albo wspólnicy zabiegów o Decemwirat, albo ci naybardziy, ich przyjaciele, nastaią; albo czemu to, gdy w bezpieczney Rzeczypospolitey przez tyle czasu, nikt słusności naywyższej władzy urzędników nie podawał w wątpliwość; teraz dopiero, kiedy w bramy się prawie miasta nieprzyjaciel wdziera, domową zasiewaią niezgodę? chyba że w zamęcie, mniéy widoczném bydź tuszą, co dziaiaią. W reszcie, słusna iest aby w zaięciu umysłów ważniyszemi rzeczami, nikt o tak wielkiy okoliczności przed czasem nie sądził. Moie zdanie iest, aby względem tego, co Walery z Horacym zadaia, iakoby przed pietnasym Maja skończyło się urzędowanie Decemwirów, po dokonaniu grożących woien, po przywróceniu Rzeczypospolitey spokojności, w Senacie roztrzą-

sane było, i teraz już tak gotwie się Appiusz Klaudyusz iako by wiedział, iż się z obrad sprawić będzie musiał, które sam iako Decemwir, w celu postanowienia Decemwirów odbywał, czy na rok, czy do postanowienia niedostających ieszcze praw, wybrani bydź mieli. Teraz sądzę, wszystkiego prócz woyny, zaniechać, o którey, ieżeli fatszynie wieść rozsiana, i czeze rzeczy, nie tylko przez gońców, ale i Tuskulańskich posłów doniesione mniemają, na zwiady w celu zapewnienia się wysłać. Jeżeli zaś i tym i owym wiarę daią; zaciągi iak nayrychleý czynić, i bez roztargnienia się czémkolwiek, Decemwiróm zostawić, gdzie prowadzić woyska mają.

To zdanie utrzymać usiłowali młodzi Senatorowie. Śmielsi znowu wszczęli wrzaski Walery z Horacym o wolność mówienia w sprawie Rzeczypospolitéy: że przed ludem mówić będą, ieżeli duch partyi nie dozwoli w Senacie: bo nie iest w prywatnych mocy, bronić w izbie Senatorskiéy, lub im na ludu zgromadzeniu mówić, ani też oni mniemanym ich pękom ustąpią. Natenczas Appiusz, do tego doprowadzoną rzecz mniemając, że nie oparłszy się z równą śmiałością gwałtowności, uledz władza będzie musiała: nic z tego, zawoła, o celu tylko narady odzywać się należy; i do Waleryusza, że nie zamilknie przed prywatnym, wołającego, ceklarzowi zbliżyć się każe. Już z progu izby wzywał Kwiryków wiary Waleryusz, gdy L. Korneli, nie, komu udawał, dogadzając, schwyciwszy Appiusza, spór przerywa; i dozwołiwszy Waleryuszowi mówić co chce, gdy za słowa nie posunęła się wolność, utrzymali zamiar Decemwirowie. Konsularni też mężowie i starszyzna, z wkończoney dla władzy Trybunów nienawiści, do którey, więcéy niż do konsulów, chęci gminu zmierzały, prawie woleli, aby potem Decemwirowie dobrowolnie z urzędu ustąpili, niżby z niechęci ku nim, na nowo lud miał powstać. Gdyby z wolna rzecz prowadzona bez gminnych hałasów do konsulów powróciła, możeby albo zasze woyny, albo w sprawowaniu urzę-

dów umiarkowanie konsulów, do zapomnienia Trybunów skłoniło pospolstwo. Po uciszeniu Senatu, nakaz zaciągu następuje. Wezwaniu władzy bez odwołania, odpowiada młodzież. Gdy spisane półki, radzą się między sobą Decemwirowie, komu udać się na wojnę, komu dowodzić wojskom wypada. Pierwszeństwo między Decemwirami mieli Kw: Fabiusz, i Ap. Klaudyusz. Ważniejsza w domu wojna, iak zewnątrz się zdawała: gwałtowność tedy drugiego, przydatniejsza do uśmierzania miejskich zaburzeń uznają; a w Fabiuszu mniej w dobrem stałości, więcej zęczności w wybiegach. Tego bowiem męża, wybornego niegdys i w boiu i w radzie, tak Decemwirowstwo i kolledzy zmienili, iż wolał Appiuszowi niż sobie bydz podobnym. Jemu wojna Sabińska z przydanym M. Rabuleiem, i K. Petyluszem powierzona; ... Sp. Oppiusz do utrzymania miasta w pomoc Appiuszowi przydany.

Nie z lepszym w wojnie, iak w domu skutkiem, sprawowali Rzeczpospolitą Decemwirowie. Ale wina ich w tém tylko była, że ziomeków nienawiść na siebie ściągęli; z resztą, wszystkiemu żołnierz winien, który, by pod Decemwirów hasłem, nic się nie stało dobrego, z swoją i ich hańbą dawał się pokonać. I przy Eretum od Sabinów, i od Ekwów w Algidum porażone wojska. Zbiegłe od Eretum w nocnem uciszeniu, bliżey miasta, między Fideną i Kraftumeryą, na wydatném miejscu obwarowały obóz: ścigane od nieprzyaciół, nie zmierzwszy się nigdzie wstępny boiem, w położeniu miejsca i okopie, nie w mężtwie ani orężu, szukali obrony. Większa ieszcze wina zasła w Algidum, większa też poniesiona klęska: stracony nawet obóz, i wyzuty z wszelkich sprzętów żołnierz, do Tuskulum się, na wierność i miłosierdzie gospodarzy udał, które przecie nie zawiodły. W Rzymie taka rozsiana trwoga, że Senatorowie, złożywszy nienawiść ku Decemwirom, strażę w mieście odbywać, murów strzedz, i stanowiska przy bramach zajmować, uznali potrzebą, wojska do Tuskulum na dopełnienie u-

uchwa-

chwalili, i Decemwirom, twierdząc Tuskulum opuścić, żołnierza w obozie utrzymywać, obóz drugi od Fideny na Sabińskie grunta przenieść, i wniesieniem mu wojny, od zamiaru szturmowania do miasta, nieprzyjaciela odstraszyć kazali.

Do poniesionych od nieprzyjaciela klęsk, podwojną zbrodnią, w domu i wojnie, Decemwirowie przydają. L. Sykcyus, z nienawiści ku Decemwirom, postanowienia Trybunów i ustępu, w tajnych rozmowach między rzeszą, wzmiankę rozsiewał. Tego do upatrzenia miejsca na obóz wysyłał, towarzyszący wyprawę zalecał, aby uderzywszy nań w sposobnym miejscu, zamordowali. Nie bez zemśczenia się poległ; bo odpierając zamach, kilku zdrajców położył, gdy sam silny, z równym siłą sercem bronił się obkoczony. Pozostali oznajmują w obozie, że mężnie walcząc Sykcyus uległ zasadzkom, i z nim kilku żołnierzy straconych. Dana naprzód oznajmującym wiara; potem wyprawiony dla pogrzebania poległych orszak, gdy żadnego trupa odartego, Sykcyusa zbrojno leżącego w środku, i wszystkich ku niemu zwróconych ujrzał, a z nieprzyjaciół nikogo, ani śladów nawet oddalających się; swoich sprawcami śmierci domyślając się, odnosi ciało. Wrzwał nienawiścią obóz, i niezwłocznie nieść do Rzymu Sykcyusza cheiano, gdyby Decemwirowie wojskowego mu pogrzebu; z publicznego nakładu nie przyspieszyli. Pogrzebiony został z niezmiernym żołnierzy żalem, a naygorszą w gminie dla Decemwirów sławą.

Następnie inne wśród miasta bezprawie od poządliwości natchnięte, z niemniej opłakany skutkiem, iak owo, które cudzołóstwem i śmiercią Lukrecyi, miasta i tronu Tarkwiniuszów pozbawiło, aby nie tylko koniec ten sam mieli Decemwirowie, co królowie, ale i powód do utracenia naywyższej władzy. Zaięła się w Klaudyuszu żądza znieważenia dziewicy Plebeiuszowskiego rodu. Oyciec dziewicy Luc. Wirginiusz, mąż w wojnie i pokoju nieposzlakowany, w Algidzkim wojsku u-

czciwe miejsce zajmował. Podobnie małżonka i dziatki ułożone były. Zaręczył córkę L. Jcyliuszowi byłemu Trybunowi gminnemu, mężowi bystremu, i w sprawie pospólstwa doświadczonéj odwagi. Tę dorosłą pannę, znamienitą z piękności, rozgorzały miłością Appiusz, płacą i nadzieją skłonić sobie pokusiwszy się, gdy zawarowaną wstydem znalazł, do dumnej i okrutnej przewagi, umysł obrócił. Powierzeńcowi swemu (cliens) M. Klaudyuszowi poleca, aby o pannę, jak o niewolnicę upomniał się, i nie ustępował ofiarującym podług prawa rękoymią; że oddalenie oycy zdawało się mu podawać obelgi sposobność. Idącą przez rynek, gdzie domy edukacyi były, postugacz Decemwira namiętności, porywa, i niewolnicą ją, z niewolnicy swojej zrodzoną twierdzi, iść za sobą każe, gwałtu użyciem grożąc, iezeliby się ociągała. Gdy struchlała z zadumienia panienka, na krzyk mamki, wiary Kwiryków wzywających, zbiega się mnóstwo. Brzmia miłe ludowi imiona, Wirginiusza oycy i Jcyliusza małżonka: znaiomych wziętość osób, wszystkich niegodność postępku oburza. Ubezpieczoną od przemocy już była, gdy przywłaszczyciel rzekł, że nie potrzeba tu zgiełku, że prawem on, nie przemocą czyni: pozwana przed sąd, za poradą przytomnych idzie. Staią przed Trybunałem Appiusza. Powód, bań wiadomą, bo samemu iey tworczy, przed sędzią przekłada; iako dziewczyna w domu iego zrodzona, kryjomo do domu Wirginiusza przeniesiona, podrzuconą mu została. O tém z doniesienia uwiadomiony, dowieść ma, choćby przed samym Wirginiuszem, do którego się większa część téj krzywdy ściąga: tym czasem słusność każe, aby przy panu niewolnica została. obrońcy panienki, powiedziawszy, iż dla Rzeczypospolitej usługi oddalony Wirginiusz, przybyłby za dwa dni, gdyby go uwiadomiono; że niegodziwością byłoby nieprzytomnego chcieć na stratę dzieci narażać; żądaią odłożenia sprawy do oycy powrotu, i aby podług iegoż prawa, za rękoymią dał rozprawę o wolność, a nie dozwalał, by panna dorosła stawy wprzód, niż wolności cierpiała uszczerbek.

Na wstępie wyroku oświadczywszy się Appiusz, że toż samo prawo, którem się przychylni panie przeciw żądaniu załstawiaia, świadczy, iak sprzyia wolności; że tak dopiero będzie ono twierdzą wolności, jeżeli się względami spraw, ani osób odmieniać nie będzie: względem dochodzenia bowiem wolności prawem się rozprawiać, z słuszności wypada: co do będącący w rękę oycy, iemu tylko samemu pan własności swojej odstąpi. Stanowi tedy aby oycy przyzwano, a prawa dopominacza nie tamnie, aby zaręczywszy stawienie za przybyciem tego, który się mieni oycem, uprowadził z sobą dziewczynę. Gdy na nieprawość wyroku wszyscy zgrzytali, a nikt w szczególności zaprzeczyć mu nie śmiał; P. Numitorius wuy panny i oblubieniec nadchodzą, a przez śrzodek rozstępującego się ludu zbliżeni, gdy gmin od przybyłego Jcyliusza dopiero oporu spodziewa się; ceklarz, że już po wyroku, ogłasza, i wołającego Jcyliusza odpycha. Łagodne nawet serce, oburzyłaby tak sroga krzywda. Odepchnąć mię żelazem, powie, Appiuszu potrzeba, abys w cichości otrzymał, z czem się ukryć pragniesz. Pojąć ia mam tę dziewczę, i poślubić ją w niewinności posiadać: wszystkich tedy, i kolegów swoich ceklarzy przyzwiy, różgi i topory nagotować rozkaż; nie zostanie, nie w oycowskim domu oblubienica Jcyliusza. Jeżeli Trybunów wsparcie i odwołanie się, dwa puklerze wolności ludu Rzymskiego odiełście, nie idzie za tém, że do dzieci i małżonek naszych, lubieżności waszój moc oddana. Sroźcie się na grzbiety i karki nasze, wstyd przynajmniej niech będzie bezpieczny. Na ten jeżeli gwałt wyrzesz, ia za oblubienicą obecnych Kwiryków, Wirginiusz za iedynaczką żołnierzy, wszyscy bogów i ludzi wezwiemy wiary, ani ty wyroku tego bez wytoczenia krwi naszój nie utrzymasz. Proszę cie Appiuszu, zważ dobrze na co się wystawiasz. Zostawiam Wirginiuszowi, iak za przybyciem ma postąpić z córką: o tém tylko niech wie, że jeżeli dopominaniu się tego ulegnie, stan córki w wątpliwości zostawia; ia w obronie wolności oblubienicy, z życia się piérwój niż wierności dam wyzuc.

Wzburzony był lud, i rzecz na walkę zdawała się zanościć. Otoczyli ceklarze Jcyliusza, ale na pogroźkach tylko przestano. Gdy Appiiusz, Nie Wirginii, rzecze, broni Jcyliusz, ale niespokojny człowiek, i Trybunóstwem ieszcze dyszacy, zręczności burzenia szuka. Nie podam mu dzisiaj materji, sadu składać nie będę, ani wyroku wydam i Klaudyusza uproszę, by prawa swego ustąpił, i porękę do dnia intrzeyszego przyjął: wiedz iednak, że nie zuchwałości twoięy ulegając, ale przez wzgląd na Wirginiusza, nieprzytomnego, na imię oycowskie na wolność, to czynię. Lecz skoro dnia intrzeyszego nie przybędzie oyciec, zapowiadam Jcyliuszowi i iemu podobnym, że ani dawca prawu swojemu, ani Decemwir stałości ubliży, ani na poskromienie burzycieli ceklarzy kolegów zbierać mi będzie potrzeba; swoimi się na ten cel obeydę. Gdy tak odwleczono czas krzywdy i odeszli obrońcy dziewicy, za naypiérwszą rzecz uznano brata Jcyliusza i Numiteryusza syna, rzeskich młodzieńców, prosto stamtąd wyprawić, i iak nayspieszniey Wirgiiusza przyzwać z obozu. Na tém zaszasadzone dziewicy ocalenie, gdyby wybawiciel od krzywdy w czas nazaiutrz przybył. Puszczaią się w drogę i spiesznym biegiem oycu wiadomość zanosza. Gdy o oswobodzenie i porękę przywłaszczyciel nastaje, a Jcyliusz, by postaćcom dać czas uprzedzić do obozu, umyślnie zwlekać twierdzi, że się o toż samo stara; zewsząd rzesza ręce podaje, i gotowość poręczenia oświadcza. Jcyliusz do łez wzruszony; miłe to, rzecze, przyjmuję: iutro waszëy ochoty użyję, dziś dość poręczycieli. Tak za powinowatych poręką oswobodzona Wirginia. Appiiusz, aby nie z tego tylko powodu zasiaść się zdawał, nieco zabawiwszy, gdy w powszechnëy o tę iedną tylko rzecz troskliwości, nikt się do niego nie udawał; do domu odchodzi, i do obozu do kolegów pisze, aby odmówili wolności odeyścia Wirginiuszowi, a nawet pod strażą go przytrzymali. Spóźniła się nieprawość, i z zyskanëm pozwoleniem o piérwszëy straży wyiechał Wirginiusz, gdy następnego dopiero poranku list o przytrzymaniu na próżno oddany.

Ale w mieście skoro świt, gdy gmin cały w oczekiwaniu stał na rynku zebrany, Wirginiusz w ubiorze zaniedbanym, córkę podobnie przybraną w towarzystwie kilku niewiast, w licznie gronie upoważnionych obrońców, na rynek wprowadza. Obchodzić ludzi i aymować sobie zaczyna, i nie tylko prosi o pomoc, ale iak należytej domaga się; że codziennie za ich dzieci i małżonki na placu staie, i że nikt nadeń więcej męźnych czynów nie przytoczy: cóż po tém, kiedy co najstraszniejszego w wziętem szturmie mieście, to zaościć potrzeba swym dzieciom w nietkniętem? Z takimi mowy obchodzi ludzi; tym podobne obnosi Jcyliusz: orszak nadto kobiet, niememi łzami więcej, niż iakikolwiek głos poruszał. Na to wszystko zaciętego umysłu Appiusz, (taka moc szaleństwa raczy, niż miłości zamąciła serce) na trybunał wchodzi, i napomykającemu powodowi, że zabiegi wczoraysze przeszkodziły wymierzeniu dlań sprawiedliwości; nie czekając wyłożenia żądania, ani Wirginiusza odpowiedzi, przerywa. Jak upowodnił wyrok, może gdzie prawdziwie starożytni podali: ale że w żadnym, przy takiej wyroku obnierzłości, podobieństwa do prawdy nie znajduję; co nie zaprzeczonem iest, po prostu powinienem napisać, że powrót do niewoli pod rękoynią nakazał. Zdumiałość naprzód nad szkaradą rzeczy wszystkich odtętwiła; potem gdy M. Klaudyusz w grono niewiast dla imania panny wchodził, a żalosne powstały kwilenia; Wirginiusz wyciągając ku Appiuszowi rękę: Jcyliuszowi rzecz, zaręczyłem córkę, tobie i na posłubienie, nie na nierząd wychowałem. Chcesz bydłat i zwierza trybem na bezwzględne się wylać bezwstydy? ci czy to zniosą, nie wiem, zbrojni aby zniesli, nie tuszę. Gdy niewiast poczet i otaczających obrońców odpierał przywłaszczyciela, woźny milczenie nakazał.

Oślepiiony pożądliwością Decemwir; nie z wczorayszego tylko prawi, Jcyliusza poswarku i gwałtowności Wirginiusza, czego lud rzymski mam świadkiem, ale z niezawodnych posła-

ków upewniam się, że w celu sprawienia rozruchu, schadzki po całej nocy były czynione. Świadom tedy następnej przeprawy wyszedłem z brojnymi, nie żebym kogo spokojnego naruszył, lecz żebym burzących spokojność, podług dostojności władzy uskromił. Lepiej tedy zachować się spokojnie. Podź ceklarzu, usuń tłum, i do imania niewolnicy daj przystęp panu. Gdy te pałających ust gniewem zagrzeniały słowa, samowolnie gmin się rozstał. Stała odstąpiona pastwa gwałtu dziewczica; Wirginiusz tedy z niskąd pomocy nie widząc, prosi, rzecz, Appiuszu, przebacz naprzód oycowskiemu żalowi, jeżeli ostrzeżę w czym na ciebie powstałem: dozwól potem w obec dziewczyny wybadać się mamki, co się to znaczy; abym jeżeli fałszywie oycem się mianuję, z spokojniejszym odchodził umysłem. Otrzymawszy pozwolenie, do sklepów blisko Kłocacyny, *Nowe* dziś nazywa się, mamkę i córkę uprowadza, i tam nóż od rzeźnika porwawszy: Czem mogę córko, zapewniam ci wolność: i piersi dziewicy przeszywa: a poyrzawszy na trybunał, ciebie, zawoła, i głowę twoję, tą przelaną krwią przeklinam. Wrzaskiem na tak okropny czyn zwrócony Appiusz, imać Wirginiusza każe. On gdziekolwiek przechodzi, żelazem sobie drogę otwiera, póki samym towarzyszącym tłumem ochroniony, bramy nie przeszedł. Jcyliusz i Numitoryusz wybladłe ciało na widok ludu podnoszą, Appiusza zbrodnią, nieszczęsną panny urodę, oycy konieczność optakują. Postępujące za niemi niewiasty, wołają: na toż to wydaiemy dziatki? taka wstydu nagroda? i inne tym podobne rzeczy, które żal niewieści, im dotkliwszy przy słabości, tém bardziéj przeymujące poddaie: mężczyzn, a naybardziéj Jcyliusza wołania, wydarcie trybunskiéj władzy, odwołania do ludu, i powszechne tylko urazy wyrażały.

Burzy się gmin, iuż to okropnością zbrodni, iuż nadzieią odzyskania przy zdarzeniu wolności. Appiusz to przyzwać Jcyliusza, to opornego pochwycić, to naostatek, gdy siepaczom nie dawano przystępu, sam z orszakiem patrycyuszowskiéj mło-

dzieży przez tłum przedzierając się, do więzienia prowadzić każe. Już około Jcyliusza nie tylko gmin, ale i gminu przywódcy L. Waleryusz i M. Horacy byli; którzy odepchnawszy ceklarza, jeżeli prawnie czyni, mówią, że od prywatnego wyzwalaia Jcyliusza; jeżeli gwałt zrządać zamierza, i w tym mu podolaia. Sroga tedy wszczyna się zwada. Ceklarz na Waleryusza i Horacego godzi, gmin pęki potrzaskał. Wstępuje na mownicę Appiiusz, idą z Horacym Waleryusz: ich zgromadzenie słuca, głuszy Decemwira. Już Waleryusz z władzy, ceklarzom od prywatnego odeść kazał; gdy upadli na sercu Appiiusz, lęka ąc się o życie, do przyległego rynkowi domu kryjomo z głową owinioną ustąpił. Sp. Oppiiusz ku pomocy kolegi, z drugiey strony na rynek się wdziera, widzi znękaną przemocą władzę. Miotany zamiarami i w chwyceniu się mnogich doradców nie pewny, senat nareszcie przyzwać każe: to gmin, że się znaczney senatu części nie podobały Decemwirów czyny, nadzieią zniesienia téy władzy uśmierzyło. Zdało się senatowi ani ludu nie drażnić, a ieszcze bardziéy zapobiegać, aby przybycie do obozu Wirginiusza, rozruchu iakiego nie sprawiło.

Wysłani tedy niektórzy z młodszych senatorów do będącego w ów czas na Wecyliuszu górze obozu, aby całym usiłowaniem Decemwirowie żołnierza od buntu powściągnęli, gdzie Wirginiusz większe od zostawionego w mieście sprawił wzruszenie: bo że i w mnogim orszaku, (czterystu prawie ludzi niegodnością rzeczy oburzonych złączyło się z wychodzącym) z gołym téż grotem i skropiony krwią uyrzany, cały obóz na siebie obrócił; i liczne togi po obozie przewiiające się, pozor większego niż było mnostwa mieyskiego, wystawiały. Długo na pytania coby zaszło, łzami zalany głosu nie wydał! wreszcie, gdy zbiegający się tłum z niespokojności ochłonął, i uciszył się, wszystko porządkiem wypadków wykłada. Wznosząc potém ręce, wzywa towarzyszków broni, aby co zbrodnią iest Klau-

dyusza, iemu nie przypisywali, i iako na zabójcę dzieci swoich, nie wzdrygali się. Milszeby mi było życie córki, gdyby w swobodzie i niewinności, żyć ię dozwolono: porwana na nierząd iako niewolnicę widząc, przez śmierć, iak hańbę stracić wolałem. Litością w pozor okrucieństwa popadłem; ani bym przeżył córki, gdybym nadziei pomśczenia się w pomocy towarzyszków nie miał. Wy także, córy, siostry i małżonki macie: śmiercią córki mojej nie ugaszona pożądliwość Appiusza, lecz bezkarnością wyuzdaną się stanie. Z obcego nieszczęścia bierzcie wymiar chronienia się podobnej zniwagi. Co do mnie, żonę wyroki mi wydarty, córka, że dalej niewinna żyć nie mogła, nędzną, lecz uczciwą śmiercią legła. Nie ma już w domu moim pastwy chuć Appiusza; swoją osobę od gwałtowności jego, podobnym iak córkę oswobodzę sposobem. Inni, sobie i dzieciom swoim niech radzą. — Na ten Wirginiusza głos, gmin okrzyknął, że ni jego żalowi, ni wolności swojej nie ubliży. W gmin żołnierzy wmieszani obywatele, to podobnemże narzekaniem, to wystawianiem iak na widok, większym niż na ucho wstręt, mógłby się wydawać, to dokonaną już rzecz w Rzymie ogłaszając, przybycie nareszcie innych, zamordowanego prawie Appiusza na wygnaniu już twierdzących, okazało; że wykrzykniono do broni, z podniesionymi znakami iść do Rzymu umyślono. Decemwirowie, już tém na co patrzyli, już co się stało w Rzymie, strwożeni, w różne obozu strony, rokosz uśmierzać, rozbiegaia się; ale na powolność odpowiedzi nie odbieraią; władza poskromić tuszący słyszy że i mężami i zbroynymi są. Idą w szykach do miasta, i Awentyn osiadaia; kogo z gminu spotkaia, do dopomnienia się o wolność, do postanowienia Trybunów zachęcaiać, innej gwałtowności słowa nie słysząc. Oppiusz z senatem naradza się; nie zdaie się mu żadna surowość, że od nich powód rokoszu. Wystani trzëj konsularni mężowie, Sp. Tarpeius, K. Julius, P. Sulpicyusz, którzyby w imieniu senatu spytali, z czyżego rozkazu opuścili obóz, albo w jakim celu zbrojno zaięty

Awen-

Awentyn, i od nieprzyjaciół wojnę zwróciwszy, grożą własney oyczyźnie? Nie brakło co odpowiedzieć; ktoby odpowiadał, brakło; bo bez pewnego przewodzczy, i każdy za siebie, nie śmiejąc nastawić się nienawiści. To tylko iednogłośnie okrzykniono, aby im Waleryusza z Horacym przystano, ci ich odpowiedź odbiorą.

Po odprawie posłów, ostrzega Wirginiusz żołnierzy, że w nienaywiększej wagi okolicności, trwożyło się mnóstwo, bo nie miało przywódczy, i odpowiedziło nie tak niedorzecznie, iak przypadkową bardziey zgodą, a nie za wspólnem porozumieniem. Sądziłby przeto dziesięciu ustanowić rządców, i woiennym zaszczytem woyskowymi trybunami nazwać. Gdy iemu pierwszemu ten zaszczyt ofiarowano; na lepszy stan moich i swoich rzeczy, powie, zachowaycie te o mnie zdania wasze. Ani mi nie zemszczona córka w zaszczycie iakim przyiemność wystawia, ani w Rzeczypospolitęy zakłóceniu, wam pożytecznie, będących na celu nienawiści mieć przetożonych. Jeżeli się wam zdołam na co przydać, niemnię użyć się dam prywatny. Tak tedy woyskowych trybunów w liczbie dziesięciu stanowią. I w Sabińskim kraju woysko nie zostało w spokoyności. Tam także, niemnię oburzone umysły przypomnieniem Sykeyusza mordu, iak świeżym odgłosem požadanę na rozpusztę dziewicy, za Jcyliusza i Numitoryusza powodem odstapiono Decemwirów. Skoro o postanowieniu na Awentynie woyskowych trybunów usłyszał Jcyliusz; zapobiegaiąc aby za przykładem woyskowych zgromadzeń nie poszły mieyskie w obraniu tychże osób Trybunami gminnymi, świadom gminnych obywateli i sam téy władzy żadny, przed udaniem się do miasta, o użycie u siebie równęj liczby i z podobnąż władzą postarał się. I z znakami brama kallińską do miasta weszli, i w szykach przez środek miasta na Awentyn przechodzą. Tam z drugim woyskiem porównani, dwudziestu woyskowym trybunom zalecają, aby dwóch z pomiędzy siebie wybrali do zarzą-



zakończyć panowanie? Wszakże, albo nie mieć gminu, albo nagminnych trybunów zezwolić potrzeba: prędkiej my obesłali byśmy się bez urzędników swoich, iak oni bez gminnych. Nową tę i niesłychaną władzę wydarli oycom naszym; iakżeby teraz, ponętą iey zaprawieni, nie mieli iey pragnąć, zwłaszcza gdy i my, dla odjęcia im żądzy pomocy, nie hamujemy się w władaniu. Gdy takie głosy zewsząd się słyszyć dają, ulegając iednomyslności Decemwirowie, oświadczają, że kiedy się tak zdaie, poddadzą się władzy Senatu: o to tylko proszą, aby ich od nienawiści zabezpieczono, i by krwią ich, do karania Senatorów śmiercią nie zaprawiano gminu.

Dopieroż Waleryusz z Horacym wysłani do ludu, aby go na iakich się zda warunkach zwrócili i ułożyli rzeczy, tudzież od gniewu i pomsty iego zapewnili Decemwirów. Z niezmierną radością przyjęci w obozie, iako w początku, tak i w wypadkach rozruchu niewatpliwi wybawcy: z tego powodu przybywającym przez usta Jcyliusza dzięki złożone. Tenże, gdy o warunkach rzecz była, na zapytanie posłów o gminu żądania, z poprzedniczego ich przybycie układu, takich się rzeczy domagał, iż okazało się, że w słuszności więcej, niż oręzu pokładano nadziei. Władzy bowiem Trybunskiej a odwołania, tarczy ludu przed ustanowieniem Decemwirów, dopominali się, i przebaczenia dla tych, którzy ustępem odzyskiwać wolność lud skłonili. O Decemwirów tylko karę okrutne było żądanie; wydać ich bowiem sobie słusznością nazywali, i żywo spalić odgrażali się. Na to postowie: Co z namysłu było, tak słuszne zawierało żądania, że z dobrój to wam woli ofarować należało; bezpieczeństwa własney wolności domagacie się, nie prawa do napaflowania Jęgich. Zawziętości waszój wybaczyć raczój niż pobłażać potrzeba, gdyż nienawiść okrucieństwa, w okrucieństwo was wtrąca, i pierwej planie nim sam zwałicie wolnymi, panować iuż przeciwnikom pragniecie. Nigdyż nasze miasto nie zaprzestanie mordów, czy Senat względem pospółstwa, czyli te-

go względem Senatu? Tarczy wam, nie miecza potrzeba. Do-
 liatecznie ten upokorzony, kto równem prawem żyje w naro-
 dzie, nie wyrządzaiąc, ani ponosząc krzywdy. Jeżeli kie-
 dy gróznymi śać się macie, to jest, gdy prawa i urzędy swoje
 odzyskawzy wyrokowanie o głowach naszych mieć będziecie;
 w ten czas podług okoliczności stanowić będziecie: teraz na od-
 zyskaney wolności przestańcie.

Gdy wszyscy woli ich zostawiali wszystko; posłowie nie-
 zwłoczny po ukończeniu rzeczy powrót zaręczają. Po przeto-
 żeniu w Senacie zleceń ludu, inni Decemwirowie nie słysząc nad
 spodziewanie, nic o ich ukaraniu, niczemu się nie sprzeciwia-
 ją. Appiiusz zawziętego serca, swoją ku innym, iego ku sobie
 mierząc nienawiść; Nie nad niewiadomym, rzecz, los zawie-
 szony. Widzę, że póki nieprzyjaciele do rąk nie dostaną orę-
 ża, walka z nami odłożona; trzeba będzie poświęcić krew swą
 nienawiści. I ja nie waham się złożyć urzędu. Zapada więc
 uchwała Senatu, aby jak narychleń Ducemwirowie urząd zło-
 żyli, Kw: Furiusz arcykapłan Trybunów postanowił, i ustęp żoł-
 nierzy z gminem nikomu za winę poczytany nie był. Po postano-
 wionych uchwałach, gdy się Senat rozszedł, wychodzą na
 zgromadzenie Decemwirowie, i z wielką wszystkich pociechą
 urząd składają. Uwiadomiamy o tém gmin; co ludzi w mieście
 zostało, postom do obozu towarzyszy. Zabiega im drogę lud
 obozowy, winszuie odzyskaney wolności i zgody. Posłowie
 w tém zgromadzeniu: Na dobro, pomyślność i szczęście wam i
 Rzeczypospolitey niech będzie; powracaycie, mówią, do oyczy-
 zny, do domów waszych, do małżonek i dzieci: ale podobneż
 umiarkowanie, jak tu, gdzie w potrzebie takiemu mnóstwu do
 użycia rzeczy, niczyiego nie naruszyliście gruntu, nieście do
 miasta. Na Awentyn, z którego wyszliście. Tam, na
 tém szczydliwym miejscu, gdzie się zawzięty początki waszey
 wolności, postanowicie sobie Trybunów. Wnet do odbywania
 seymu arcykapłan przybędzie. Okrzyki radości i przyzwolenia

na wszystko niezmierne. Wyrywaia więc utkwione znaki, i ku Rzymowi udawszy się przesadzaia się z spotykanymi o wynurzenie radości. Przeszedłszy uzbroieni w największem uciszeniu przez miasto, na Awentyn dochodzą. Tam bez zwłoki, na zgromadzeniu pod przewodnictwem arcykapłana, gminnych trybunów stanowią, najpierwszego A. Wirginiusza, potem L. Jcyliusza i P. Numitoryusza wuia Wirginii, doradców ustępu; toż K. Sycyniusza, plemie owego, którego pierwszym trybunem na górze świętej pamięć podała, i M. Duiliusza, który przed Decemwirami chlubnie trybunostwo sprawował, i w ciągu zażargów z nimi nie odstąpił gminu..... Zaraz po objęciu trybunostwa wniósł do ludu Jcyliusz i lud postanowił, aby ustęp od Decemwirów nie był nikomu poczytany za winę. Potem M. Duiliusz podał wniosek o ustanowieniu konsulów z odwotywniem: wszystko to na Flaminiiuszowskich błoniach, dziś cyrkiem Flaminiiusza zwanych, na gminnem zgromadzeniu działo się.—



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 09-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 73
 Tel. 20-68-69

F

20.048

Nie wyciżać się do domu

